

Dom Wolnego Słowa

W Lublinie mogłaby powstać zupełnie wyjątkowa w skali Europy instytucja (Dom Wolnego Słowa) odwołująca się do symbolicznego znaczenia uruchomionej właśnie tutaj w 1976 r. podziemnej drukarni „Spotkań”. Było to w epoce PRL-u jedno z pierwszych tego typu działań i jednocześnie początek podziemnego, niezależnego ruchu wydawniczego.

Tak więc w Lublinie, który kojarzy się z początkiem państwa komunistycznego w Polsce (słynny manifest z lipca 1944) zaczęto 30 lat później druk wolnego słowa, odkłamującego rzeczywistość totalitarnego państwa, którego jedną z cech było ograniczanie na wszelkie możliwe sposoby dostępu do wolnego słowa. Służyły do tego różnego rodzaju tajne służby jak też instytucja cenzury.

Tak więc ta drukarnia była czymś zupełnie wyjątkowym nie tylko w Polsce ale też na skalę całego bloku komunistycznego. To co wtedy stało się w Lublinie trudno przecenić.

UZASADNIENIE

Przytoczmy tu słowa Ryszarda Kapuścińskiego z tekstu „Siła słowa”:

„ (...) nie możemy sobie wyobrazić podręcznika historii powszechnej, w którym nie byłoby rozdziału o tym, jak słowo pisane w formie kursujących ulotek, tajnych pisemek, podziemnej prasy i nieregularnych wydawnictw wpływało na wynik toczących się walk społecznych i politycznych.”

Historia wolnego słowa jest historią ocalonej Pamięci. Właśnie pamięci państwo totalitarne bało się najbardziej. Dlatego ginęli świadkowie, zacierano ślady po zbrodniach, tropiono i poszukiwano zapisanych wspomnień. Wszystko to w obawie, że mogą być kiedyś dokumentem oskarżenia.

Ocalenie pamięci i zachowanie jej ciągłości było możliwe w dużej mierze dzięki drukowaniu i powielaniu wolnego słowa. Zadrukowane wolnym słowem kartki papieru były Pomnikiem Pamięci wystawionym milionom niewinnie zamordowanym i zamęczonym ludziom.

„To właśnie pisanie – demaskujące i oskarżycielskie, a często zwyczajnie informujące – miało ważny udział w likwidacji gułagów i obozów koncentracyjnych, obalaniu wielu zbrodniczych reżimów. (...) I właśnie dlatego, że słowo pisane mogło zawsze wiele zmienić, było przez wieki postrachem każdej autorytarnej władzy, która zwalczała je wszelkimi sposobami.”[R. Kapuściński „Siła słowa”]

IDEA PROGRAMU I I WYSTAWY

Uruchomienie tej małej podziemnej drukarni jest w najnowszej historii Lublina zdarzeniem o wielkim ładunku symbolicznym. Ten właśnie fakt mógłby stać się główną ideą wystawy - stałej ekspozycji w „Domu Wolnego Słowa” poświęconej niezależnemu obiegowi wydawniczemu, podziemnym drukarniom, kolportażowi zakazanych książek.

Z drugiej strony byłyby pokazany cały mechanizm cenzury i propagandy totalitarnego państwa. Powinniśmy zrobić wszystko, aby nadać temu wydarzeniu uniwersalne znaczenie odnoszące się do walki o wolne słowo w całym bloku komunistycznym. Byłaby to historia i rola wolnego słowa w państwie totalitarnym.

Działalność „Domu Wolnego Słowa” byłaby nakierowana również na współczesność. Prowadzone byłyby m. in. programy edukacji medialnej pokazujące jak poruszać się w świecie zdominowanym przez media.

„Dom Wolnego Słowa” mógłby powstać na bazie tworzonej przez Ośrodek Izby Drukarstwa przy ulicy ul. Żmigród 1.